Orzeł podróżnik

Orzeł mieszkał w górach – wśród skał, wśród wysokich drzew rosnących na zboczach, wśród bystrych potoków. Otaczały go piękne widoki. Mógł je podziwiać ze swojego gniazda, które zbudował na najwyższej sośnie rosnącej na zboczu najwyższej góry w okolicy, u podnóża której płynął potok. Jeszcze więcej orzeł dostrzegał, gdy wzbijał się w przestworza, wysoko nad górskimi szczytami. Widział kolejne szczyty porośnięte drzewami. Widział też strumyk wijący się pośród nich. Niebieska wstęga płynącej wody stawała się coraz szersza, ginąc za kolejnymi pasmami górskimi. Orzeł widział góry w całej okazałości. Mógł wzbijać się ponad szczytami, okrążać każdy z nich wielokrotnie i siadać na najwyższych skałach. Potrafił zmierzyć wzrokiem całą górę, nawet tę najwyższą. Potrafił policzyć wszystkie drzewa rosnące na górskich zboczach. Czuł się panem i władcą tych gór. Było jednak coś, co nie dawało mu spokoju. Ilekroć przelatywał nad strumykiem, chciał dostrzec jego koniec – i nigdy mu się to nie udawało. Mimo że wytężał swój orli wzrok, za każdym razem strumyk ginął gdzieś za horyzontem.

Orzeł postanowił rozwiązać zagadkę strumyka. Opuścił swoje gniazdo i udał się w nieznaną podróż wzdłuż nurtu płynącej wody. Była to bardzo długa wyprawa. Orzeł bacznie obserwował, jak wąski strumyk zamieniał się w coraz szerszy. Minął góry, a woda wypłynęła na równinę, tworząc szeroką rzekę. Po całym dniu podróży, gdy słońce chyliło się ku zachodowi i robiło się coraz ciemniej, orzeł przysiadł na drzewie, by odpocząć.

Bladym świtem obudziły go dziwne odgłosy. Był to smok, który gasił pragnienie, pijąc wodę z rzeki, a następnie schował się w swojej jamie. Orzeł ruszył w dalszą drogę. Wokół widział wiele osad i grodów. Kolejny dzień mijał, a końca rzeki wciąż nie było widać. Nadszedł czas odpoczynku.

O poranku obudził go delikatny plusk wody. To była syrena, która co chwila wynurzała się i zanurzała w wodzie. Orzeł znów ruszył w dalszą podróż. Po drodze mijał łodzie i promy. Kolejny dzień upłynął, a końca rzeki nadal nie było widać. – Czas odpocząć i nabrać sił – pomyślał orzeł.

O poranku obudził go stukot koła wodnego młyna. Młynarze przygotowywali właśnie mąkę – ponoć najlepszą, specjalną na pierniki. Orzeł poleciał dalej. Mijał łany zbóż i stada koni. Kolejny dzień mijał, a końca rzeki nadal nie było widać. Wypatrywał wysokiego drzewa, na którym mógłby spędzić noc. W końcu je znalazł, przysiadł na nim i zasnął.

O świcie obudził go szum fal. Nie był to jednak odgłos rzeki, którą od kilku dni śledził. Orzeł wzbił się wysoko i wtedy jego oczom ukazał się bezkres wody rozlewającej się aż po horyzont. To było morze, do którego wpadała rzeka, której końca tak uporczywie poszukiwał.

Jego podróż dobiegła końca. Odkrył tajemnicę górskiego potoku. Odkrył też wiele innych tajemnic pięknej krainy, która rozciąga się między górami a morzem.

Czy wiesz, jakie to tajemnice?
Przez jaką krainę przeleciał orzeł?
Nad jaką rzeką leciał?
Gdzie spotkał smoka?
Gdzie spotkał syrenę?
Gdzie robią najsmaczniejsze pierniki?
Do jakiego morza dotarł?

naszebajki

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026